Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI 2 Mk.

Redakcya i administr.: Kraków, Dunajewskiego 7, Telefon Nr. 2502.
Biuro miastowe administracyi: Karmelicka Nr. 16. Telefon Nr. 2086.

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie M. 56·— Z odnoszeniem do domu oraz na prowincyi miesięcznie M. 60·— Rękopisów redakcya nie zwraca

Nr. 150. — Rok III. Kraków, Czwartek 3 czerwca 1920. Redaktor naczelny: Dr. Roger Battaglia.

Wywóz za marki czy obce waluty?

Kraków, 2 czerwca.

(Sp.) Od chwili samodzielnego regulowania naszych stosunków gospodarczych zaistniało jedno pytanie, którego dotąd rozwiązać nie zdołaliśmy. A mianowicie: **za jaką walutę mamy eksportować nasze towary?**

Pytanie to nie istnieje, o ile chodzi o wymianę towarów na podstawie zawieranych z sąsiedniemi państwami umów kompenzacyjnych (Niemiecka Austrya, częściowo Czechosłowacya i Niemcy). Tam bowiem eksportujemy nasze towary, uzyskując w zamian za to towary tamtejszej prowenjencyi, bez pośrednictwa waluty.

Inaczej ma się rzecz przy eksporcie za walutę. **Zachodzą tu dwie możliwości: eksport nasz odbywa się za uzyskaniem ceny w walucie zagranicznej** (frankach, markach niemieckich i t. p.), **bądź za marki polskie.**

Za każdem z tych rozwiązań przemawiają pewne argumenta. I tak **eksport za walutę zagraniczną przysparza nam należności w walutach zagranicznych i w ten sposób dostarcza,** w części przynajmniej — **środków dla nabycia niezbędnych dla nas artykułów, które z zagranicy importować musimy.** Sprzedając n. p. drzewo do Niemiec za marki niemieckie, uzyskujemy walutę niemiecką, za którą nabyć możemy n. p. węgiel górnośląski. Ponieważ zaś — jak wiadomo — rząd nasz zastrzega sobie odprowadzenie waluty zagranicznej do Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej, tedy ten system zapewnia naszej centralnej instytucyi finansowej zapas zagranicznych środków płatniczych, których ta użyć może dla zakupna niezbędnych dla nas artykułów. W ten sposób zmniejsza się nasz popyt za walutami zagranicznemi, a tem samem zapobiega się zwiększonemu spadkowi naszej waluty, jaki musiałby miec miejsce, gdybyśmy tą walutą zagraniczną, uzyskaną drogą eksportu, nie dysponowali, wyłącznie dla celów importu w sposób zorganizowany. Po tej linii idzie też na ogół nasz rząd i idą obecne projekta ustaw o wywozie, które za zasadę stawiają zagwarantowanie Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej pewnej ilości waluty zagranicznej, jako warunek uzyskania zezwolenia wywozowego.

System ten ma atoli jeszcze bardzo ujemne następstwa, którym zapobiedz stara się **druga możliwa koncepcya warunków,** jakie stawiać należy przy udzielaniu zezwoleń na eksport z Polski. Zwolennicy tej drugiej koncepcyi domagają się, **aby rząd nasz udzielał zezwoleń eksportowych — jedynie pod warunkiem, iż zagraniczny kupiec zapłaci cenę towaru w markach polskich.** Argumentacya orędowników tego systemu jest następująca: kurs marki polskiej zagranicą zależy głównie od popytu za marką polską. Ów popyt za marką polską istnieje dziś na rynkach zagranicznych jedynie ze względu na przekazy amerykańskie polskich emigrantów; natomiast niema go prawie w zupełności odnośnie do transakcyi handlowych z Polską, albowiem, niestety, nasz eksport zagranicę na razie jest nieznaczny, o ile zaś wogóle istnieje (a nie odbywa się za kompenzatę), odbywa się prawie wyłącznie za walutę zagraniczną, a to przedewszystkiem wskutek zarządzeń rządu, które na eksport jedynie pod tym warunkiem zezwalają. **W interesie wprowadzenia naszej waluty na rynki zagraniczne leży wywołanie popytu za nią, a to nastąpić może — powiadają zwolennicy owej drugiej teoryi — jedynie wówczas gdy rząd nasz zezwoli na eksport towarów za marki polskie.** Wówczas bowiem kupiec drzewny z Francyi n. p., który zechce importować drzewo z Polski, względnie jego bankier francuski, będzie musiał tej waluty markowej poszukiwać, a ten popyt za marką przyczyni się, w miarę wzrostu naszego eksportu, do zwyżki kursu marki polskiej. Obawa, iż wówczas dla braku waluty zagranicznej nie będziemy mogli nabywać zagranicą niezbędnych nam artykułów, jest tylko pozorną, albowiem **primo:** zwyżka marki polskiej zagranicą umożliwi nam czynienie zakupów za marki polskie i stanowić będzie dostateczną rekompenzatę za brak dewiz zagranicznych; **secundo:** zaś banki zagraniczne, poszukujące wypłaty w markach polskich, z polecenia swych komitentów będą musiały naszym bankom, dostarczającym tej wypłaty, w zamian za marki stawiać do dyspozycyi walutę zagraniczną, tak, iż ostatecznie żądanie zapłaty ceny eksportowanych z Polski towarów wcale nie pozbawi nas dewiz zagranicznych. Wyjaśni to przykład następujący: kupiec francuski, chcący z Polski importować drzewo, za które musi n. p. w Warszawie zapłacić cenę w markach polskich, da swemu bankowi w Paryżu zlecenie dostarczenia mu wypłaty w markach polskich w Warszawie. Bank francuski musi wówczas zwrócić się do jednego z banków polskich z propozycyą postawienia do jego komitenta dyspozycyi n. p. miliona marek polskich, ofiarując w zamian za to ekwiwalent we frankach francuskich w Paryżu. W ten sposób bank polski, a w następstwie Polska, pozyskuje i przy tym systemie odpowiednią ilość dewiz zagranicznych.

Problem przyjęcia pierwszego czy drugiego

Wielka bitwa na Ukrainie przybiera dla nas korzystny obrót.

Rozbicie dywizyi kawaleryi bolszewickiej. — Bohaterska śmierć majora Szula.

Warszawa, (PAT) Komunikat sztabu gen. z dnia 1 czerwca:

Na froncie na północ od Prypeci sytuacya dla nas pomyślna. W rejonie między Dolbinowem a Krzywicami zacięte walki, w których wzięliśmy 260 jeńców. Przy zdobyciu Kosian na północ od jeziora Narocz po zaciętej walce wpadło w nasze ręce 120 jeńców, 7 karabinów maszynowych i dużo amunicyi. Na Ukrainie rozgrywająca się od **kilku dni wielka bitwa kawaleryjska w rejonie Lipowiec-Dzienków-Samhorodle przybiera dla nas bardzo korzystny obrót. Mimo wielokrotnie przeważających sił nieprzyjacielskiej jazdy, świeżo ściągniętych posiłków piechoty i artyleryi ataki nieprzyjacielskie dzięki niezrównanej postawie naszej piechoty oraz brawurowym atakom naszej jazdy pod dowództwem gen. Sawickiego, przy współudziale siódmej eskadry lotniczej w dotychczasowej fazie bitwy zakończyły się krwawą klęską nieprzyjaciela. Jedna z dywizyi armii rosyjskiej, uderzając w kierunku Koziatyna, przedarła się do rejonu Szyrnówka-Leszczynace. Atak naszej jazdy od północnego wschodu i piechoty od południa odciął jej odwrót. Jazda bolszewicka atakowana jednocześnie przez aparaty lotnicze rozprószyła się w popłochu i próbuje wycofać się z powrotem. Na południowym odcinku od Lipowca do Dniestru wszystkie zacięte ataki nieprzyjaciela odparto. Nasze oddziały w kontrataku posunęły się na linię rzeki Sob-Obodrówka-Zabokrzyca.** W walce o miasteczko Czetwertynówka poległ śmiercią bohaterską dowódca batalionu major Szul-Skjoeldskrona. Pierwszy zastępca szefa sztabu gen., **Kuliński**, gen.-podpor.

Francya przyśle Polsce stutysięczną armię na pomoc.

Paryż. (PAT) Radio. „Deutsche Neueste Nachrichten" donosi z Berlina, że w tamtejszych kołach dyplomatycznych rozszerza się pogłoska, iż **Francya zamierza wysłać wojska koalicyjne w sile około 100 tysięcy ludzi na pomoc Polsce. Armia ta ma jak powiadają, wzmocnić Polskę od południa ku północy.**

Przed zerwaniem stosunków dyplomatycznych Polski z Czechami?

Wiedeń (Tel. M.) Tel. Comp. podała rzekomo ze źródeł dyplomatycznych, **że stosunki między Polskę a Czechosłowacyą mają być wkrótce zerwane.**

Dzienniki wiedeńskie podają to doniesienie zaznaczając, że z kół dyplomatycznych nie ma **potwierdzenia tej wiadomości.**

Czesi zapowiadają wkroczenie armii na Śląsk Cieszyński.

Warszawa (tel. M.). Nadeszły tu numer dziennika czeskiego „Morawska Orlice" pisze o kwestyi Śląska Cieszyńskiego: Plebiscytu na Śląsku Cieszyńskim nasi czescy Ślązacy nie życzą sobie. Pragną oni bez plebiscytu wejść w skład Czech. **Armia nasza wkrótce im w tem dopomoże. Pokażemy Polakom, że na naszym (?) Śląsku Cieszyńskim nie mają co robić. Naprzód należy ich wypędzić z Karwiny, a potem z Cieszyna. O Karwinę głównie chodzi i tej nie damy.**

Krwawa bitwa Włochów z Niemcami w Olsztynie.

Olsztyn (PAT) Wczoraj wieczorem w jednej z restauracyi przyszło do bójki **między Niemcami i żołnierzami włoskimi.** Włoscy żołnierze, których Niemcy nazwali „makaroni" odpowiedzieli rewolwerami. Napadnięci za to przez większość **Niemców wydobyli bagnety.** Sicherheitswehra **napadła na Włochów z wydobytymi pałaszami.** Włosi zaczęli uciekać. Rozpoczęła się gonitwa. **Czterech Włochów ciężko rannych.** Patrol włoska obroniła napadniętych, za którymi biegli Niemcy.

Anglia przeciw dopuszczeniu Polski na konferencyę w Spaa.

Warszawa (Tel. M.) Wedle otrzymanych wiadomości przez warszawskie sfery polityczne **dopuszczenie Polski do konferencyi w Spaa napotyka na opór Wielkiej Brytanii.**

systemu jest dla rozwoju kursu naszej waluty bardzo ważny. Nie jest on wprawdzie decydującym przy ukształtowaniu się kursu marki polskiej zagranicą, gdyż decydują tu naprawdę momenty gospodarcze i finansowe, ale przy obecnym stanie marki polskiej, jako waluty, którą dopiero trzeba zagranicą wprowadzać, jest to czynnik, którego wpływu niedocenić nie wolno.

Zasadniczo należałoby się oświadczyć za eksportem za marki polskie, ze względu na doniosłe znaczenie wywołania popytu za nią zagranicą. **System ten jednak zawiera w sobie szereg niebezpieczeństw,** wywołanych możnością obejścia intencyi takiego zarządzenia. Przy rozgałęzionym dziś arbitrażu mogłaby być także unicestwiona nadzieja nasza uzyskania przy tym systemie wartościowych walut zagranicznych. Przy tym systemie mogłyby się też rządowi, względnie Krajowej Kasie Pożyczkowej, wymknąć te pozycye waluty zagranicznej, jakaby się nam, tytułem ekwiwalentu za marki polskie, tu dostarczone, należała. Teorya przemawiałaby za drugim systemem, t. j. za eksportem za marki — praktyka za pierwszym, t. j. za eksportem za waluty zagraniczne na pierwszy rzut oka. **Uważamy tedy, wobec doniosłości problemu, za rzecz wskazaną zaapelować do czynników decydujących, w pierwszym rzędzie do ministerstwa skarbu, aby zainicyowało w tej mierze ankietę,** do której winni być powołani również przedstawiciele naszych instytucyi finansowych. Współudział tych ostatnich nie tylko z tego względu byłby pożądany, iż ich wiedza fachowa cennych wskazówek dostarczyćby mogła rządowi, lecz także i dlatego, ponieważ od czynnego poparcia rządu przez nasze instytucye finansowe zależeć może w znacznym stopniu osiągnięcie celu, jaki sobie przy obraniu jednego z tych systemów postawimy.

Chwila dziś dla zwołania tej ankiety tem bardziej jest odpowiednia, iż sprawa reglamentacyi naszego eksportu jest właśnie obecnie w kołach sejmowych studyowaną; **wybór waluty, za jaką eksport nasz winien być dokonywany, jest w tym kompleksie zagadnień jednym z najdonioślejszych.** Mamy tedy nadzieję, iż problem ten znajdzie odpowiadające jego wadze traktowanie. Głos w tej sprawie powinien zabrać, jako doradca rządu, **związek banków.**

Ogromne zapasy zboża i cukru na Ukrainie — stwierdzone.

Stan administracyi na Ukrainie. — Tegoroczne zasiewy. — Zakłady przemysłowe pracują. — Dekret Petlury w sprawie reformy agrarnej.

(Od naszego korespondenta).

Warszawa, 1 czerwca.

W tych dniach w jednej z sal hotelu Europejskiego w Warszawie odbyło się liczne zgromadzenie ziemian i właścicieli zakładów przemysłowych na Ukrainie, który znaleźli czasowy przytułek w Warszawie. Na zebraniu tem omawiano sytuacyę obecną i warunki, jakie stwarza zajęcie przez nasze wojska Podola i Ukrainy.

Zaczęto od skarg. Mówcy, którym się udało pojechać na parę dni do Kijowa i powrócić stamtąd zaznaczali z goryczą, **że w rozległych krajach zajętych przez nasze wojska niema dotąd żadnej administracyi, ani polskiej ani ukraińskiej.** Władze wojskowe nie pozwalają nikomu z Polaków pozostałych w kraju wyjeżdżać do Warszawy i odwrotnie bezwarunkowo nie pozwalają na powrót do opuszczonych siedzib emigrantom z Warszawy. Co się tyczy Polaków pozostałych na miejscu, to są oni wycieńczeni głodem, znękani niebezpieczeństwami i nieludzkiemi cierpieniami, stanowią czynnik narazie prawie niezdatny do **żadnej** produkcyjnej pracy, a ponieważ przypływ sił polskich do kraju jest zatamowany, więc polskość jest tu chwilowo jakby skazana na zagładę.

Większość zebranych orzekła, że oświadczenia powyższe są zbyt pesymistyczne i uogólniają kilka przypadkowych faktów. Nie należy zapominać, że dopiero parę tygodni temu wojsko polskie wypędziły bolszewików, że nie było jeszcze czasu na organizacyę administracyi.

Przechodząc do stanu ekonomicznego prowincyi odebranych, na podstawie wiarygodnych informacyi stwierdzono, że

NA PODOLU I UKRAINIE SĄ OGROMNE ZAPASY CUKRU I ZBOŻA.

Prawie wszystkie cukrownie, których liczył kraj 154 funkcyonowały tak w kampanii roku 1919-20 jak 1918-19. Normalnie produkowały one do 70 milionów pudów cukru, z których zaledwie 5% konsumowano na miejscu. **Obecnie zapasy cukru wynoszą nie mniej niż 32 miliony pudów.**

Urodzaje na Ukrainie w roku zeszłym były wprost świetne. Dobry był urodzaj również w roku zaprzeszłym. **Bolszewicy przy najszczerszych chęciach nie mogli wywieźć z Ukrainy chleba z powodu braku środków przewozowych.** Opór chłopów, którzy nie chcieli sprzedawać zboża i kryli go, grał tu rolę drugorzędną. **Urodzaj roku bieżącego pozostawia wiele do życzenia** i zwłaszcza oziminy w wielu miejscach przedstawiają się nieświetnie, **ale bądź co bądź zapasy zboża są wielkie.** Liczyć na nabycie ich za pieniądze nie można, gdyż chłopi przestali zupełnie cenić pieniądze, ale **można je otrzymać wzamian za sól, naftę itd.**

Tu zaznaczyć należy, że w zeszłym roku obsiała jeszcze pola większa własność. Dopiero na jesieni folwarki zostały spalone, inwentarze poniszczone i właściciele ziemscy musieli uciekać. Sprzątnęli plon już chłopi. W roku bieżącym nie chcieli oni i nie byli w stanie z powodu braku inwentarza i narzędzi zaorać wszystkich pól, wobec czego część ziemi leży odłogiem.

Z przeprowadzonych dotąd „reform agrarnych" skorzystali właściwie tylko bogaci chłopi, t. zw. „korszuny", mający dość inwentarza i eksploatujący biednych sąsiadów. **Jest to zresztą czynnik pragnący spokoju i zaprowadzenia ładu w kraju.**

Zakłady przemysłowe na Ukrainie i Podolu, a więc cukrownie, gorzelnie, młyny, tartaki, fabryki superfosfatów, papiernie **nie zostały zburzone, pracowały i pracują bez przerwy,** mogą tedy dostarczyć na rynki polskie znacznych ilości różnych towarów.

Według informacyi, otrzymanych w Warszawie, ma być wkrótce ogłoszony dekret rządu ukraińskiego **regulujący stosunki agrarne.** Podobno będzie on się liczyć z faktem, że właściwie głodu ziemi na Ukrainie nie było i że chłopi fizycznie nie są wstanie obrobić całego obszaru ziemi zabranej większym właścicielom, nie mówiąc już o tem, że zarobki, które dawali im ci ostatni są często o kilkanaście procent większe, niż dochody jakie wyciągają chłopi z ziemi objąwszy ją w swe posiadanie. Jest nadzieja, że zostanie w tej mierze osiągnięty kompromis umożliwiający zgodne sąsiedzkie pożycie mniejszych i większych rolników.

C.

Nowe banki w Warszawie

(Od naszego korespondenta).

Warszawa, 1 czerwca.

Ostatnimi czasy w Warszawie zauważyć się daje powstawanie całej masy nowych banków. Jedna za drugą popularne kawiarnie i restauracye zamykają się, ustępując swoje lokale, robiąc na tem zazwyczaj świetne interesa, nowym bankom. Została zamknięta kawiarnia w Bristolu, popularne niegdyś cukiernie Botha i Clotina na Krakowskiem Przedmieściu i Jackowskiego na Nowym Świecie, a na ich miejsce rozsiadają się dumnie nowe banki.

Jedni widzą w powstawaniu banków niebezpieczeństwo, gdyż ich zdaniem popierają one jedynie spekulacyę walorami i obcemi walutami, wywołując upadek naszej marki, inni przeciwnie znajdują, że jest to objaw dodatni, świadczący, że jest u nas znaczna podaż kapitału, co zapowiada powstanie rozmaitych przedsiębiorstw i rokuje wzrost przemysłu.

Zdaje się, że optymizm w tym wypadku jest bardziej uzasadniony. Ponieważ na majątki ziemskie niema prawie nabywców, obawiających się agrarnych zarządzeń, ponieważ popyt na kamienice upadł, publiczność chętnie lokuje swoje oszczędności w akcyach powstających przedsiębiorstw.

Jednocześnie z powstawaniem nowych banków, już istniejące powiększają swoje kapitały czekające na przedsiębiorstwa przemysłowe.

J. BRUNO-RUBY. 9

Ten, który zwyciężył śmierć...

(z francuskiego tłomaczyła J. M.)

—o—

Zakątek ten oddychał miłością i spokojem... Lecz stwardziałego serca nieśmiertelnego grzesznika nie mogło nic wzruszyć... Bez wahania otwarł drzwi prowadzące do p a t i o i wszedł... spiesznie...

Posłyszał krótki krzyk i szelest szybkich kroków... Gracya śmiertelnie blada uciekała... Dziewczę wtuliło się w najciaśniejszy kąt komnaty, spoglądając przed siebie przerażonemi oczyma.

Justus Topaze stanął mimowoli, jakgdyby wryty w ziemię... Trwał nieruchomo, sycąc swój wzrok zachwycony wiotkością kibici, lazurem przecudnych oczu, złocistością falistych, miękkich jak jedwab włosów, różaną karnacyą dziewiczej twarzy... Coś dziwnego (sam nie zdawał sobie sprawy co to takiego) płynęło od niego z zamierzchłej przeszłości, chwytało go za serce, wzruszało... O mało co, a byłby padł na kolana... Ale moc zła była potężniejsza i nie wypuściła go ze swych szponów.

— Gracyo! — rzekł — moja urocza prześliczna Gracyo! rozumiesz sama, że to się na nic nie zda uciekać przedemną!... Jesteś w niewoli, piękne dziecko!... i ja cię kocham!... Kocham cię i ty musisz się z tem pogodzić!... Wierzaj mi, że to będzie najmądrzej!...

Gracya Cristal wydawała się w tej wielkiej, inkrustowanej złotem, wysłanej drogocennymi kobiercami sali — małem bezbronnem dzieckiem, podobnem do ptaszęcia w samotrzasku... Drżała na całem ciele, oczy jej zachodziły łzami, ale powoli dziecinna jeszcze twarzyczka nabierała wyrazu silnej woli, różowe wargi zacinały się stanowczą decyzyą... Cała postać przypominała świętym ogniem płonące męczennice...

— Bądź rozsądną gołąbko moja — podjął Justus — widzisz, mógłbym cię przecież przymusić, zdobyć przemocą, a ja cię proszę łagodnie... Chcę, by twa piękność i młodość same osunęły się w moje ramiona... Czyż jestem więc takim potworem, za jakiego mnie przedstawiono?... Czy należy bać się mnie?...

Milczała uparcie. W niebieskich oczach palił się płomień pogardy.

Justus Topaze stracił cierpliwość. Rzucił się ku Gracyi, pragnąc ją schwycić w objęcia. Lekka i zwinna jak płomień wyślizgnęła mu się z rąk i rzuciła się do ucieczki. Justus zaczął ją gonić, ale otyły, ciężki nie mógł doścignąć chyżej niby gazela dziewczyny. Wściekłość miotała nim, krew biła mu do skroni, przesłaniała oczy... sapał, dyszał, aż wreszcie zatrzymał się i krzyknął:

— Głupia dziewczyno!... będę musiał inaczej wziąć się do ciebie!... Sama tego chciałaś!...

Dwoma wielkimi krokami znalazł się przy drzwiach, otwarł je i zagwizdał. Ben Missud w towarzystwie dwóch atletycznej budowy niewolników ukazał się na progu. Gracya szarpnęła oknem, ale okno było zakratowane. Biedna dziewczyna spróbowała skryć się za wielką mauretańską skrzynię, ale zaporę tę usunięto w jednej chwili... Chciała wyśliznąć się przez drzwi, ale tu napotkała Justusa, stojącego z rozpostartemi ramionami... Ruchem bezmiernej rozpaczy opuściła głowę na piersi... Łzy popłynęły z jej pięknych oczu... Schwytano ją. Poczuła na swych dziewiczych ramionach rozpalone pożądaniem palce Nieśmiertelnego.

— Do lochów! — rozkazał Justus Topaze.

. . . .

W świetle pochodni ujrzał Justus Nieśmiertelny piękną i dumną twarz swego uwięzionego wroga... Szalony gniew ogniem rozpłynął mu się w żyłach... Ten Roman Saint-Marc jakże on wspaniale wyglądał, pomimo, że tunika jego podarta była w strzępy, włosy rozrzucone w nieładzie, ciało pokryte pyłem i zbroczone krwią... To był tylko śmiertelnik, przelotny gość na tej ziemi, ale tymczasem zanim śmierć przyjdzie — biła od niego piękność, młodość i siła...

Podniosła się żelazna kurtyna, ukazując wielką salę pełną tajemniczych przyrządów. Justus ścisnął w swej dłoni drobną rączkę Gracyi.

— Oto trzewiki hiszpańskie — rzekł. — Oto drabina, oto ciężary... Tysiące sposobów tortur, przekazanych nam przez przodków... XXI. w. naśladuje wiek Inkwizycyi!... Jeżeli mi będziesz posłuszną, zostawimy te miłe zabawki w spokoju... Jeśli zechcesz się upierać, to pan narzeczony zawrze z niemi bliższą a mało przyjemną znajomość!...

— Gracyo moja — rzekł młodzieniec — śmierć nie jest straszna...

(Ciąg dalszy nastąpi).

je zapłodnić, by im dostarczyć pokarmu, jakim jest gotowizna i tylko ślepy będzie negował fakt ożywienia przemysłowego. Powstaje przemysł. Na razie nie idzie on dalej jak czyniąc przygotowania do rozpoczęcia kampanii i uruchomienia zakładów, lecz symptomy odrodzenia już się wyczuwają.

Białoruś ciągnie wraz z Polską na wojnę

przeciw moskiewskiemu ciemięzcy.

(Telegram własny „Gońca krakowskiego“).

Mińsk, 1 czerwca.

Mińska białoruska komisya wojskowa apeluje w odezwie do **włościaństwa białoruskiego, by wstępowało ochotnie w szeregi armii białoruskiej celem walki z bolszewikami.**

Odezwa stwierdza dalej, że **kierownicy polityki białoruskiej doszli do porozumienia z Polską,** poczem kończy słowami:

„W przededniu ogłoszenia niezawisłości naszej Ojczyzny przepędźmy moskiewskich ciemięzców! Nie dopuśćmy na naszą ziemię ani bolszewickiej komuny, ani Brusiłowskiej władzy generalskiej!“

Nowy zamach D'Annunzia.

OPANOWANIE SUSSEXU. — WSKUTEK TEGO NASTĄPIŁO NAPRĘŻENIE STOSUNKÓW MIĘDZY WŁOCHAMI A JUGOSŁAWIĄ.

(Telegram własny „Gońca Krakowskiego“).

Paryż, 1 czerwca.

(k). „Petit Parisien“ donosi: **D'Annuzio opanował Sussex** przy pomocy swoich zwolenników. Następstwa tego faktu mogą być nieobliczalne. Poplątał on nagle wzajemne stosunki Włoch i Jugosławii w chwili, kiedy one świeżo zaczynają się nawiązywać. **Rząd jugosłowiański dał do zrozumienia** rządowi włoskiemu i rządom sprzymierzonym, że **wszelką akcyę, skierowaną przeciw interesom swojego narodu, odeprze siłą.**

W GDAŃSKU.

Wrażenia i refleksye polityczne.

(Korespondencya własna „Gońca Krakowskiego“).

I.

Gdańsk, 29 maja.

Biorę udział w literacko-artystycznej wycieczce do Gdańska, i sam jestem przecież literatem. A jednak patrzę na Gdańsk i jego okolicę nie przez pryzmat literatury czy sztuki. Oczywiście zwiedzam sumiennie wszystkie jego artystyczne zabytki i wszystkie — bardzo nieliczne zresztą — dokumenty sztuki teraźniejszości — ale jakiegoś silniejszego wrażenia one na mnie nie wywierają. Tak, to piękne, ale brak mu bądź co bądź dziejowej dostojności, jaką ma np. Lubeka; znać, że Gdańsk był jednak tylko drugorzędnem miastem a jego patrycyat nawet w najświetniejszych czasach miał oddech dość ciasny, prawie filisterski. Pamiątki polskie? Miło mi jest je oglądać, ale nad ten sentymentalizm ważniejszem wydaje mi się to, iż ich nie usunięto, gdy panowanie polskie już się skończyło. Leszczyński i Auguści i Poniatowski zostali na widoku — więc ich panowanie musiało jednak zasłużyć na wdzięczność niemieckiego Gdańska. Wreszcie morze... Gdzie jest na świecie morze, któreby nie było ładne a przynajmniej nie wydało się takiem człowiekowi o setki mil od wody mieszkającemu? Tę powszechną ładność morza ma i Bałtyk, tylko niestety nie ma mocy fal innych mórz. I dlatego nie unoszę się na widok Sopot a w „Hymnie do morza“, który niejako w naszem imieniu Paweł Staśko zamieszcza w „Dzienniku Gdańskim“ widzę jakby serwitut, który polska literatura musi przy każdej sposobności złożyć „polskiemu morzu“.

I chociem literat i uczestnik wycieczki literacko-artystycznej w myśli mam głównie dwa pytania: **czem Gdańsk może być dla państwa polskiego** (nie dla polskiej literatury, sztuki czy turystyki) — i drugie: **czy on zechce być polskim?** Dla rozwiązania obu zagadek biorę do ręki rozmyślnie niemiecką historyę Gdańska — ona mnie, jak sądzę więcej pouczy, niż nasze zachwyty i hymny. Mam taką niemiecką książeczkę w swojej bibliotece; dość obszerne, bardzo poważne dziełko dra Pawła Simsona, wydane w Gdańsku w roku 1903. Najobszerniejszy w nim rozdział o przeszło stu stronicach mówi o Gdańsku pod polskiem panowaniem i długi ten okres dzieli na dwie części: czasy rozkwitu i czasy upadku. Uderza odrazu, że pierwsza część obejmuje znacznie dłuższy okres (1454—1626) niż druga (1626—1793). Ale jeszcze ciekawsze jest to, co się czyta w następującym króciutkim rozdziale, tam gdzie jest przedstawiony Gdańsk „po raz pierwszy pod panowaniem pruskiem“.

(1793—1807). Oto p. Simson stwierdza tu, że najpomyślniejsza era dla Gdańska nastała w tym okresie wtedy, gdy „w r. 1795 skutkiem trzeciego rozbioru Polski, wielka część Polski dostała się Prusom i w ten sposób handel aż do Warszawy nie napotykał na żadne granice cłowe“. To chyba dość wymowne, to stwierdzenie przez usta niemieckiego autora, zresztą bynajmniej nie usposobionego życzliwie dla Polski, że **Gdańsk tylko w związku z Polską może się rozwijać.** Potwierdzeniem tego jest także i dalszy ustęp tej książki. Mało kto u nas wie, że Gdańsk był już raz „wolnem miastem“, jakiem ma zostać w myśl pokoju w Versailles (obecnie niem jeszcze właściwie nie jest). Było to po pogromie Prus przez Napoleona pod Jeną i skutkiem pokoju w Tylży, a trwało lat siedem (1807—1814). Przeczytajcie co o tych latach mówi Simson: Jeremiady kończące się zwięzłem zdaniem, że „Gdańsk był doprowadzony do ruiny“. Ładna perspektywa dla „wolnego miasta“, które teraz tworzą Anglicy jak przed wiekiem tworzyli Francuzi... I coś niecoś z tych rozkosznych perspektyw już obecnie otwiera się przed tem „wolnem miastem“. Mówiono mi, że gdy przy zamianie koron na marki Polska zamknęła swe granice, Gdańsk był przez cały ten czas pozbawiony mięsa i nabiału i cukru i byliby „wolno“ głodowali, gdyby go nie żywiły ryby Bałtyku. A zresztą pocóż powoływać się na to, co inni mówią? Jest to na co patrzę własnemi oczyma: dzisiaj, gdy Polska mało przywozi a niemal nic nie wywozi, port gdański „ruchliwością“ może zaimponować chyba temu, co żadnego innego portu nie zna.

Teraz dopiero, po danych konkretnych wziętych z niepodejrzanej o polonofilstwo niemieckiej książki, po własnych informacyach na miejscu porobionych, teraz dopiero można ocenić owe sentymentalne objawy pietyzmu pamiątek po Polsce. Weźcie znowu niemiecką książeczkę do ręki: dr Roberta Arnolda „Geschichte der deutschen Polenliteratur“ (Halle 1900): ileż w niej przytoczonych dowodów na sympatye, jakie dla Polski miała aż do 19. wieku niemiecka literatura, piórem Gdańszczan pisana. Albo czytajcie Joanny Schopenhauer — matki sławnego filozofa — wspomnienia (wydane w r. 1839), gdzie ona opowiada o panice jaka niemieckich Gdańszczan opanowała na wiadomość, że wojska pruskie zajmą miasto — o tem jak Niemcy ubierali tu dzieci w polski strój narodowy — jak ona sama z synkiem z pruskiego już Gdańska uciekła itd.

Nie masz dla Gdańska żadnej przyszłości bez związku z Niemcami albo z Polską.

Z kim ma on się złączyć? Z Niemcami? Już widzieliśmy dobroczynne skutki rządów pruskich. Uzupełnienia do tego dawniejszego obrazu dostarczy pierwsza lepsza encyklopedya — znowu oczywiście niemiecka. Więc np. Meyer stwierdza w ostatniem wydaniu, że „handel Gdańska jest wprawdzie znaczny, ale cierpi na konkurencyi Szczecina i rosyjskich portów bałtyckich“, że „budowa okrętów w Gdańsku stale się zmniejsza“, tksamo i „ruch parostatków“ itd. A Simson zato za polskich czasów notuje pod tym względem długotrwały rozkwit. **Sam zaś w rozmowach z „tubylcami“ słyszałem nieraz pragnienie połączenia się z Polską, nie z sympatyi dla nas, ale — co ważniejsze — z interesu.**

Nie dochodzę do nowych, nieoczekiwanych wniosków, będąc tu na miejscu, gdy widzę, że **ani my bez Gdańska, ani on bez nas żyć pełnem życiem nie możemy.** Tu nie o literaturę, nie o sztukę chodzi, ale o życie państwowe oparte przedewszystkiem o interesa gospodarcze.

Dr. Józef Flach.

O propagandę bolszewicką.

Rozprawa przed sądem wojsk. w Przemyślu.

(Od naszego korespondenta).

Przemyśl, 1 czerwca.

Onegdaj odbyła się przed sądem wojskowym DOG. Lwów, ekspozytura Przemyśl, rozprawa karna przeciw niżej wymienionym osobom o szerzenie propagandy bolszewickiej.

Rozprawie przewodniczył major-sędzia Planer, oskarżał prokurator Fuss, bronili adwokaci drowie Peiper, Landau, Mester, Grosfeld, Axer i Wiesel. Na ławie oskarżonych zasiedli: Kazimierz Pyzik, Michał Tuleja, Grzegorz Gniez, z Jarosławia, Maks Markfeld, Władysław Rogala z Krakowa, Józefa Szpaczek i Stefania Płatek ze Sosnowca oraz szeregowcy: Bolesław Kawala, Władysław Grabowski, Bolesław Masłowski, Szymon Szostak, Józef Kluza, Władysław Sagan i Stanisław Katarzyński.

Akt oskarżenia zarzuca im zbrodnię przeciw sile zbrojnej państwa (§ 327 u. k.), popełnioną w ten sposób, że w r. 1919 organizować mieli żołnierzy wojsk polskich w bojówkę bolszewicką, rozszerzać broszury treści bolszewickiej, celem wywołania powstania na tyłach walczącej armii polskiej. Działalność oskarżonych miała rozgrywać się na większym terenie i obejmować Warszawę, Kraków, Lwów, Jarosław i Lubaczów. Po odczytaniu aktu oskarżenia przesłuchano oskarżonego Grzegorza Gnieza. Nie poczuwa się do winy, mieni się członkiem PPS, a nie komunistą. Obciążające zeznania, które sam złożył w toku śledztwa, odwołuje jako złożone pod przymusem, pod wpływem gróźb sędziego śledczego kapitana dra Winklera, że jeśli się nie przyzna „to nie wyjdzie nigdy z więzienia“.

Także oskarżony Kazimierz Pyzik z Jarosławia nie przyznaje się do żadnej spólności z bolszewikami, jest przeciwnikiem dyktatury bez względu na to, czy pochodzi ona od monarchy czy od proletaryatu. Należy do PPS, w czasach austryackich był członkiem POW. i był przez władze austryackie prześladowany. Zeznaje również, że dr Winkler traktował go tak surowo i bezwzględnie, że w śledztwie zmyślał zeznania na własną szkodę, byle losowi swemu ulżyć.

Po przesłuchaniu oskarżonego Bolesława Kawali trybunał postanowił powołać dra Winklera jako świadka i w tym celu rozprawę odroczył.

Zagranica dementuje plotkę o klęskach Polski.

(k.) Jak było do przewidzenia, dzienniki zagraniczne poczynają już dementować ostatnią plotkę europejskiej miary o rzekomych niepowodzeniach armii polskiej na froncie bolszewickim. Bajka, ukuta przez Czechów, Niemców i bolszewików, wraca powoli, nie wyrządziwszy nam żadnej szkody, choć obiegła świat cały, do kuźni, z której wyszła. Tak np. prasa angielska donosi już o kontrofenzywie polskiej, rozpoczętej dnia 27 maja, a „Figaro“ pisze:

„W okolicy Kijowa Polacy utrzymują ciągle w swoich rękach pozycye na lewym brzegu Dniepru, na 30 klm. poza rzekę. Błąd **pewnych wersyi telegraficznych o ataku bolszewickim na przedmieścia Kijowa należy przypisać niedokładnemu tłomaczeniu.** Sprostowanie to odnosi się do informacyi „Daily Ekspress“, iż bolszewicy po 6-godzinnem bombardowaniu miasta wdarli się do jego wnętrza. Ten sam dziennik ogłosił, że Polacy stawili zacięty opór i wycofali się w zupełnym porządku“.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk

Św. Erazma

Wschód słońca 4'35

Zachód słońca 8'41

Długość dnia 16'29

Środa 2 Czerwca

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO
Środa: „Pan poseł".

TEATR „BAGATELA".
Środa: „Pan poseł" (Występ Frenkla).

TEATR POWSZECHNY
Środa: „Gęsi i gąski".

OPERETKA W NOWOŚCIACH.
Środa: „Generał huzarów".

WYKŁADY W DOMU ARTYSTÓW (pl. św. Ducha).
Środa, prof. dr J. Flach: „Dzisiejsza Warszawa", część I.: Warszawa polityczna.

Pomorze – ogniskiem kontrrewolucyi niemieckiej.

(k.) Prezydent policyi w Szczecinie kazał wczoraj ująć i rozbroić trzydziestu żołnierzy, którzy rozłożyli się obozem w pewnym majątku pod Szczecinem. Majątek ów należy do przewodniczącego pomorskiego związku ziemian i został w zupełności przygotowany do wojskowej obrony przez zbrojny oddział żołnierzy.

Prasa austryacka wobec widma upadku.

(k.) Z powodu przesilenia papierowego i wzrostu cen druku i robocizny odbyło się dnia 29 maja w Wiedniu walne zgromadzenie Związku Prasy Austryackiej.

Przyjęto jednogłośnie następującą rezolucyę: Związek... wyraża ubolewanie, iż rząd, nie bacząc na rzeczowe propozycye tego stowarzyszenia prasowego, w dalszym ciągu nie objawia najmniejszego zrozumienia dla potrzeb prasy i związanych z tem korzyści dla ogółu społeczeństwa. Związek zrzuca z siebie odpowiedzialność za konsekwencye takiego stanowiska rządu i podaje do wiadomości, że rząd jedynie jest odpowiedzialny za **ciężkie szkody gospodarcze,** jakie z tego powodu poniesie społeczeństwo austryackie. Odnośnie do cen papieru Związek oświadcza, że **na własny rachunek stanowczo nie może płacić więcej, niż 5 koron za kilogram. Resztę musi zapłacić rząd,** który winien również **rokowania z fabrykami papieru** tak prowadzić, aby to nie wypadło znowu na szkodę prasy. **W obecnych warunkach prasa austryacka stoi przed upadkiem.**

„Morning Post" przeciwko rokowaniom z przedstawicielami sowietów.

(m-m) Z okazyi przybycia delegatów sowieckich, z Krasinem na czele, „Morning Post" pisze: „Przyznajemy się, iż nie rozumiemy, dlaczego rząd nasz pragnie nawiązania stosunków z bolszewikami. Parlament opowiedział się bowiem za dalszem utrzymaniem zakazu tych stosunków. Francuzi trzymają się tej samej metody. Rada najwyższa zażądała od sowietów, jako preliminarza do nawiązania stosunków, zobowiązania, że będą stosowały się do zwyczajów państw cywilizowanych. Rząd sowiecki nie zadał sobie jednak nawet trudu sformułowania słownego bodaj zapewnienia w tym kierunku.

Sprawy parcelacyjne na Wschodzie.

(m-m) Prezes Głównego Urzędu Ziemskiego, p. Tomasz Wilkoński, odbył we Lwowie konferencyę z reprezentantami instytucyi, upoważnionych przez rząd do prowadzenia parcelacyi na wschodzie. Wynikiem konferencyi było utworzenie stałej delegacyi wszystkich tych instytucyi parcelujących (Bank Ziemski dla kresów w Łańcucie, Bank Związku Ziemian, Towarzystwo Agrarno-osadnicze, Ziemski Bank Kredytowy i Biuro parcelacyjne). Wydział tych Towarzystw ma decydować o wszystkich ważniejszych sprawach parcelacyjnych na wschodzie.

(T) **DO OBYWATELI RZECZYPOSP. WENEZUELI** Dyrekcya policyi wzywa wszystkich obywateli rzeczypospolitej Wenezueli zamieszkałych w Małopolsce by w celach rejestracyi zgłosili sie w dniach 4 5 bm. w biurze Nr. 26 I. p. tejże Dyrekcyi przy ul. Zacisze.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj po raz 12 „Pan poseł" ze świetnym wykonawcą p. Miarczyńskim w roli tytułowej, oraz z pp. Czarnecką, Hryniewiczówną, Guttnerem Krasnowieckim i Nowackim tworzącymi tak świetnie zespół tej sztuki. Jutro barwna „Pani Chorążyna" Krzywoszewskiego stale zapełniająca widownię. Wchodząca na afisz w piątek 4 bm. „Zazdrość" M. Arcybaszewa, podaje w silnem dramatycznem ujęciu odwieczny problem zazdrości, rosnącej w zawiedzionem sercu mężczyzny niszczycielskim pożarem ślepej namiętności. Bystre a drobiazgowe studyum tej psychozy podsycanej w tym wypadku — kaprysem nałogowo zalotnej a zimnej kobiety, jest równocześnie znamiennym dokumentem moralnej degeneracyi rosyjskiego społeczeństwa którego typy z warstwy inteligencyi, przedstawia autor w charakterystyce świetlnej, lecz bezlitosnej. Role główne grają pp.: Dobrzańska, Pancewicz, Nowacki, Nowakowski.

Z TEATRU „BAGATELA". Zapowiadane gościnne występy Mieczysława Frenkla, znakomitego gościa warszawskiego, rozpoczna się dzisiaj w „Panu pośle" Fijałkowskiego. Po raz drugi niezrównany artysta wystąpi jutro wieczorem a następnie w piątek. Jutro popołudniu raz jeszcze arcywesoła „Pani prezesowa".

Z TEATRU POWSZECHNEGO. Dziś po miesięcznym urlopie rozpoczyna występy zespół dramatyczny naszego teatru. Repertuar dramatyczny zapowiada na najbliższe dni następujące sztuki, które w pełni powodzenia musiały ze względu na urlop artystów czasowo zejść z afisza. Dziś i w sobotę wyborne „Gęsi i gąski" Bałuckiego, stałe wybuchy śmiechu na sali wywołujące, jutro przepiękna i wytworna komedya „Odrodzenie", — w piątek efektowna przeróbka „Pana Wołodyjowskiego" Sienkiewicza: „Azja Tuhajbejowicz" w niedzielę zaś przezabawna krotochwila Fredry-syna „Oj młody, młody".

BANDERA NAD POLSKIEM MORZEM. Uczestnicy wycieczki krakowskiego „Związku pracowników pióra" do Gdańska złożyli na ręce p. B. Kiełbratowskiego redaktora „Dziennika Gdańskiego", kwotę 765 marek, przeznaczając ją na zakupno flagi polskiej dla portu na półwyspie Hel. gdyż obecna, bardzo niepozorna, nie odpowiada godności polskiego wybrzeża.

ODEBRANIE WYPIEKU CHLEBA REJONOWEGO Za nieodpowiedni wypiek chleba, odbiera Magistrat prawo wypieku i sprzedaży chleba rejonowego piekarniom rejonowym: Fr. Kozłowskiego ul. Stolarska L. 6, Dory Arterowej ul. Krowoderska 60 i Gawędzkiej ul. Gołębia od dnia 2 czerwca br. Od tego dnia mają zgłaszać się po chleb rejonowy partye przydzielone do piekarni Kozłowskiego w sklepie rej. Spółki handlowej Mały rynek — partye z piekarni Arterowej w piekarni J. Rączkiewicza ul. Krowoderska 39, — partye z piekarni Gawędzkiej w piekarni Floryana Woźniaka Wiślna 5.

CENA MAKSYMALNA MYDŁA I PROSZKU MYDLANEGO. Magistrat w porozumieniu z Urzędem walki z lichwą i spekulacyą podaje do publicznej wiadomości następujące maksymalne ceny mydła i proszku mydlanego ustanowione na podstawie rozporządzenia Ministerstwa przemysłu i handlu Oddział Małopolski w Krakowie: za 1 kg mydła jednego zawierającego 60% kwasów tłuszczowych w sprzedaży hurtownej loco fabryka wraz z opakowaniem Mk 75, w detalicznej zaś sprzedaży 82 Mk. 50 fen. za 1 kg mydła koalinowego zawierającego 32% kwasów tłuszczowych loco fabryka wraz z opakowaniem 43 Mk. 40 fen. w detalicznej zaś sprzedaży 46 Mk. 60 fen., za 100 kg proszku mydlanego 5% w paczkach 1/4 kg w skrzyniach drewnianych po 25 kg w sprzedaży hurtownej loco fabryka wraz z opakowaniem 840 Mk., w sprzedaży zaś drobiazgowej za 1 kg (4 paczki) 9 Mk. 60 fen.

(T) **DALSZY CIĄG OBRAD ZJAZDU POCZTOWCÓW.** Onegdajsze obrady wieczorne zakończyły się przemówieniem prezesa Koła krakowskiego p. Kornickiego, w którym mowca zaznaczył, że rzeczowa krytyka działalności zarządu głównego nie oziębiła sympatyi z jaką ogół członków odnosi się do organizacyi swojej. Wczorajszy dzień poświęcony był pracom w komisyach: 1) pragmatycznej, 2) aprowizacyjnej, 3) oranizacyjno-budżetowej, 4) fachowej. Po szczegółowej debacie nad temi kwestyami przystąpiono do wyborów. Dziś nastąpi zakończenie zjazdu.

(T) **Z URZĘDU WALKI Z LICHWĄ.** Wczoraj funkcyonaryusze tut. państw. urzędu walki z lichwą zatrzymali pewnego robotnika, który niósł na ulicę Kalwaryjską w Podgórzu worek mąki amerykańskiej celem sprzedaży w pasku. Robotnik tłumaczył się, że mąkę tę odnosi do piekarza. Ciekawem jest skąd mąka amerykańska, którą magistrat dał tutejszym piekarzom do wypieku chleba kontyngentowego zajechała na pasek. Wszędzie spotkać można bułki pieczone z tej mąki. Wczoraj skonfiskowano Katarzynie Grabarz i Franciszce Pirucz ze Stok pow. Olkusz, które wielką ilość chleba sprzedawały po 22 korony za sztukę (78 dkg.) Mojżeszowi Heublumowi na Grzegórzkach skonfiskowano 6 beczek łoju topionego i worek łoju surowego, który tenże gromadził celem dalszej sprzedaży.

(T) **TRAGICZNY WYPADEK Z SAMOCHODEM.** Onegdaj w poniedziałek wieczorem o godzinie 7 zdarzył się nieszczęśliwy wypadek podczas jazdy samochodem wojskowym na drodze z Bronowic Wielkich do Krakowa. Mianowicie na skręcie drogi, tuż obok nowo wybudowanych baraków i szpitala dla Inwalidów, pędzące szybko auto wskutek złego kierowania uderzyło całą siłą rozpędu o przydrożne drzewo. Skutek uderzenia był straszny. Samochód rozbił się w kawałki, szofer został zabity na miejscu a jadący w nim dwaj robotnicy i kilkunastoletni chłopiec doznali ciężkich uszkodzeń ciała. Odstawiono ich natychmiast do pobliskiego szpitala. Wojskowość zarządziła śledztwo w tej sprawie.

(T) **SMUTNA HISTORYA O PSIE I DAMSKIM KAPELUSZU.** Wczoraj komisaryat policyi na Zaciszu był świadkiem ciekawego sporu wynikłego o psa i damski kapelusz. A mianowicie p. J. Kopta gospodarz z Rydłówki koło Podgórza, doprowadził na policyę p. Waleryę Koterbską obywatelkę Krakowa czyniąc jej zarzut, że żonie jego Stefanii zerwała z głowy kapelusz na Rynku i tam podeptała go niszcząc to piękne dzieło modniarki i czyniąc przez to szkodę na 1000 Mk. P. Koterbska ze swej strony oświadczyła, że zrobiła to z rozpaczy za swym pinczerkiem. Mianowicie źle wychowany pies p. Kopty ordynarny brytan podwórzowy, który przywlókł się za swym panem do Krakowa, pogryzł jej pieska a w dodatku ścigał ją uporczywie, że biedaczka wpadła pod tramwaj i tam zakończyła życie. Co widząc zrozpaczona jej pani zażądała nazwiska pana właściciela owego ordynarnego kundla a gdy p. Kopta nie chciał z nią mówić i podciął konie, wtedy p. Koterbska rzuciła się na jego żonę, ściągła ją za nogi z wozu, podrapała ją po nogach i zniszczyła kapelusz. Smutną tę sprawę z policyi oddano do sądu gdzie zapewne znajdzie swój epilog.

(T) **ARESZTOWANIE ZŁODZIEI DYWANÓW** Wojciech Kazaman l. 44, Tekla Lembers l. 19 i jej córka Zofia chodzili po domach i kradli dywany, firanki i chodniki. Ostatnio skradli p. Epsteinowi w Podgórzu dywany wartości 20.000 Mk., które sprzedali paserowi Szicho. Pasera również aresztowano.

(T) **ZŁODZIEJ STACYJNY.** Wczoraj aresztowano na stacyi kolej. Podgórze—Wisła 18-letniego robotnika kol. Jana Gastoła, który dopuszczał się kradzieży z pak towarowych a wzamian paki napełniał kamieniami. Podczas rewizyi w jego mieszkaniu znaleziono wiele kradzionych rzeczy, które odebrano.

OTWARTO urząd pocztowy i telegraficzny w Chrobrzu powiat Pińczów.

(T) **ZAGINIONE DZIECKO.** P. Albina Wydrowa, zam. przy ul. Tadeusza Kościuszki l. 35 na Zwierzyńcu, zawiadomiła tutejszą policyę, iż wczoraj rano jej 4-letni synek Stanisław zabłąkał się na tejże ulicy i zaginął.

(T) **PĘKNIĘCIE KOTŁA W FABRYCE ZIELENIEWSKIEGO.** Jak nas informują wczoraj rano w fabryce maszyn Zieleniewskiego na Grzegórzkach pęknął kocioł. Wskutek eksplozyi zginęło podobno dwu robotników.

ILUSTROWANY „PRZEGLĄD TEATRALNY" przynosi jak zawsze barwny obraz życia teatralnego w Polsce i zagranicą. Na całość numeru składają się interesujący artykuł Wóycickiego „Dzieje operetki", recenzye z teatrów warszawskich, krakowskich i prowincyonalnych, wiersz Rapackiego „Żona artysty", korespondencye z Paryża, o „najmłodszych w teatrach paryskich", sylwetki artystyczne i kronika. Stronę tytułową zdobi podobizna ulubieńca publiczności warszawskiej Józefa Śliwickiego.

ZE SPORTU.

Cracovia—Makkabi 5:0 (2:0).

Na własnem boisku rozegrała onegdaj „Makkabi" zawody z „Cracovią" o mistrzowstwo klasy A.

Makkabi — jak już niejednokrotnie podnosiliśmy — pod względem poziomu gry zrobiła znaczne postępy, posiada wiele ambicyi — jednak to wszystko jeszcze nie usprawiedliwia przesunięcia jej do klasy A. Zawody niedzielne wykazały to niezbicie.

Mimo bowiem, że Cracovia stanęła do gry w składzie osłabionym — grą minimalnie o klasę była lepszą od swego przeciwnika. Po pierwszych wahaniach i niezdecydowaniu ze strony Cracovii — przeprowadzali białoczerwoni grę pod względem kombinacyjnym pierwszorzędnie i uważny obserwator z góry mógł przewidzieć znaczną klęskę Makkabi. Zauważyć również należy, że poszczególni gracze Makkabi posiadają wcale dobre warunki dla sportu footballowego — jednak jako całość wykazują wiele braków — w szczególności napad i pomocnicy. Bardzo dobrym graczem jest wiedeńczyk Strausler — jednak drużyna z gry jego bardzo mało ma pożytku — gdyż po największej części raczej wspomaga przeciwnika niż swoich.

Cracovia wystąpiła w składzie stosunkowo lepszym, niż podczas zawodów ubiegłych. Grała też daleko lepiej.

Grę rozpoczęła Makkabi gwałtownym atakiem, który początkowo nawet przeraził białoczerwonych. To też przez pierwsze 10 minut Cracovia musiała odpierać ataki przeciwnika — wprawdzie nie niebezpieczne. Dopiero po jakimś czasie Cracovia oswoiła się z boiskiem (grała na niem po raz pierwszy) i całą inicyatywę zagarnęła w swe ręce. Rozpoczęły się ataki za atakami, które nastręczyły wiele pracy obrońcom i bramkarzowi Makkabi. Doskonale rozdawał piłkę Kałuża — to też pod względem kombinacyjnym gra Cracovii stała na wysokim poziomie. Dąbrowski — jak zwykle imponował centrami. W 20 m. z centry Dąbrowskiego uzyskuje Cracovia pierwszą bramkę a pięć minut później drugą. Rozpoczyna się serya pięknych ataków — jednak dobry bramkarz Makkabi wiele ich unicestwił.

Tuż przed końcem pierwszej połowy Cracovia przeprowadzona niezwykle piękny atak i w chwili gdy Kałuża usiłował wyzyskać pozycyę — sędzia przerywa grę, rzekomo z powodu „offside".

Po pauzie tempo gry ubezwładniło graczy Makkabi, tak że nie byli zdolni do żadnej poważniejszej akcyi. Cracovia natomiast uzyskała w pierwszym kwadransie trzy bramki.

Sędzia p. Zweig wykazał wiele braków w znajomości reguł footballowych i naszem zdaniem nie nadaje się na rozjemcę w zawodach poważniejszych.

W. S.

Głosy publiczne.

Cechowi rzeźników i masarzy i „Artamosowi“ w Krakowie w odpowiedzi

Na zamieszczoną w dziennikach krakowskich napaść Cechu rzeźników i masarzy w Krakowie i Zarządu Związku producentów masarskich w Krakowie, usiłującą być odpowiedzią na nasz artykuł p. t.: „Do obywatelstwa krakowskiego“ — odpowiadamy, co następuje:

1) Twierdzenie jakoby nas Cech przesłuchiwał kiedykolwiek na treść zarzutów z jakiemi przeciwko nam wystąpili majstrowie rzeźniccy Wiśniowski, Zasadzki i P szczkiewicz jest świadomem kłamstwem, nielicującem z powagą Cechu.

Zauważyć przytem należy, że z donosicieli Piszczkiewicz jest dozorcą warsztatów „Artamosa“ a Zasadzki indywiduum karanem sądownie kilkakrotnie.

2) Konstatujemy, że Wydział „Artamosa“ przyznał, że wszyscy inni masarze sklepy swoje pozamykali, a także i sam „Artamos“ ograniczył ilość swych wyrobów — co więcej **zaniechał zupełnie produkcyi wędlin dla ludności** „pracując“ **wyłącznie dla wojskowości**, co przyznał p. Różycki, dyrektor „Artamosa“ na posiedzeniu komisyi cennikowej miejskiej Rady aprowizacyjnej wzbraniając się wyjawić po jakiej cenie „Artamos“ swoje wyroby wojskowości dostarcza, twierdząc, że to jest tajemnicą „**firmy**“.

Odsłaniając tę „tajemnicę“ podajemy do wiadomości miejskiej Rady aprowizacyjnej, że „Artamos“ sprzedaje swoje wyroby masarskie po cenie **o 7 i pół marki wyżej na jednym kilogramie** od cen przez nas od wojska pobieranych, zyskując na **jednym wagonie 75.000 marek**, a że tych wagonów dostarcza rocznie setki, przeto **ograbienie skarbu polskiego idzie w miliony**, od których pęcznieją kieszenie trustowców z „Artamosa“.

3) Insynuacyę, jakobyśmy mogli sobie pozwolić na sprzedaż wędlin publiczności tylko dzięki jakimś „systemowi przynoszącemu ujmę zawodowi, a szkodę społeczeństwu“ odpieramy z oburzeniem, jako **proste oszczerstwo.**

4) Świadomem kłamstwem jest twierdzenie, jakobyśmy się kiedykolwiek starali o przyjęcie nas do Spółki jaką zawiązali pp. Grabowski, Knobel, Kurkiewicz, Kwieciński, Różycki, Sieczkowski i Żurek.

Przeciwnie, mimo usilnych zabiegów tych panów, odrzuciliśmy propozycyę przystąpienia do trustu, zawiązanego celem wygłodzenia ludności.

5) W końcu zauważyć należy, że powyższa „Spółka“ nie będąc zarejestrowaną używa bezprawnie firmy „Artamos“, co bardzo łatwo może wprowadzić w błąd Władze i Publiczność.

Bracia Sataleccy.

Ruch giełdowy.

Kraków, 2 czerwca.

(4) Utrzymujący się uporczywie od dłuższego już czasu zupełny brak zainteresowania papierami lokacyjnemi doprowadził do dalszej znacznej zniżki tychże. Przeciętnie kurs papierów lokacyjnych obniżono o 2 korony na sztuce. Wszystko przemawia za tem, że papiery te znajdą się wkrótce na poziomie kursowym przedwojennym. Z papierów lokacyjnych zainteresowano się wprawdzie nieznacznie, czteroprocentową pożyczką miasta Krakowa z roku 1909, za którą w transakcyach płacono 85. Daleko większy brak zainteresowania papierami przemysłowemi i handlowemi, niż dni ubiegłych ujawnił się na wczorajszem posiedzeniu giełdowem. Z papierów tych nabywano jedynie akcye P. T. H., lecz po cenach niższych, niż w dniu wczorajszym, bo po 700. Z akcyi bankowych nabywano jedynie akcye Banku Małopolskiego po kursie onegdajszym, t. zn. 775. W walutach i dewizach ruch daleko słabszy, niż w dniu ubiegłym, mimo nieznacznej zwyżki. Prawie wszystkie waluty zagraniczne podniosły się Marki niemieckie podniosły się o 18 punktów, dewiza zaś na Berlin o 5 punktów. Ogółem ruch w walutach i dewizach wykazuje drobne wahania kursowe, na razie o nieokreślonym bliżej charakterze.

CEDUŁA KURSOWA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ Z DNIA 1 CZERWCA.

Waluty: Marki niemieckie a 100: ofiar. 650, żąd. 700, marki niemieckie a 1000 ofiar. 670, żąd. 720, transakc. 718, ruble carskie po 500 rb. ofiar. 335, żąd. 365, transakc. 362, 361. Ruble carskie po 100 rb. ofiar. 300, żąd. 330. Ruble dumskie ofiar. 75, żąd. 85. Franki francuskie ofiar. 19, żąd. 20, transakc. 19.50. Dolary (a 100, 50, 20, 10) ofiar. 240, żąd. 255. Lei rumuńskie ofiar. 505, żąd. 525, transakc. 520—515.

Dewizy: Berlin transakc. 720—725.

Akcye bankowe. Polski Bank Przemysłowy ofiar. 620, żąd. 660. Bank Hipoteczny ofiar. 800, żąd. 840. Bank Małopolski ofiar. 750, żąd. 800, transakc. 775. Ziemski Bank kredyt. ofiar. 540, żąd. 580. Powszechny Bank kredyt. ofiar. 250.

Akcye Towarzystw handlowych i przemysłowych: P. T. H. I. i II. emisyi ofiar. 650, żąd. 700, transakc. 680—700. Impex ofiar. 380, żąd. 420. Zieleniewski ofiar. 2150, żąd. 2250. Lemiesz ofiar. 1850, żąd. 1950. Górka ofiar. 2150, żąd. 2250. Siersza ofiar. 1900, żąd. 2000. Tepege żąd. 4200.

Lwów, 1 czerwca.

Dzisiejsza giełda była ożywiona. Większe transakcye w markach niemieckich, w lejach oraz w dewizach na Wiedeń i Zurych. Marki niemieckie płacono u nas i w Krakowie o 20 punktów drożej, aniżeli w Warszawie, gdzie początkowo wprawdzie kurs był wysoki, ale następnie spadł do poziomu wczorajszego.

Leje rumuńskie sprzedawano u nas po niezmienionym kursie, zaś w Krakowie stały one wyżej. Dewiza na Zurych była u nas znacznie droższa, niż w Warszawie, gdzie kurs obniżył się o 14 punktów. Kurs dolarów spada z dnia na dzień. Obniżenie powoduje wielka ilość tej waluty na targu. W ślad za tem dewiza Nowy Jork tanieje. Franki francuskie spadły o 5 punktów. Naogół tendencya zniżkowa dość wyraźna, usposobienie spokojne.

CEDUŁA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Warszawa, 1 czerwca.

Wczorajsza giełda warszawska upłynęła wśród bardzo osłabionego usposobienia i wybitnej niechęci do robienia obrotów. W dziedzinie walut niechęć ta była szczególnie wyraźną tak, że trudno było umieścić większe sumy walut zachodnich. Odpowiednio do tego spadły ich kursy, tylko ruble zdołały osiągnąć wyższy poziom kursowy. W dziedzinie walorów dywidendowych apatya, która uniemożliwiła dokonywanie większych obrotów. Akcye bankowe przeważnie osłabione, bank handlowy 2950 do 2870, bank zachodni 2050 — bank dyskontowy 6300—6500, za pary, bank kupiecki łódzki 1000 —1125, bank wschodni 2350—2400, bank kredytowy 2260, bank zjednoczonych ziem wschodnich 2500—2650—2400. z akcyj przemysłowych wzmocniły się tylko Starachowice, które zresztą pod koniec zebrania znów spadły. Inne walory słabo. Starachowice 10200—10900 do 10300, Lilpopy 4700, Rudzki 3750—3650, Żyrardów 8000, Zawiercie 9500, Towarzystwo handlu i żeglugi 1600—1400, Firlej 2350. Papiery publiczne również słabo, chociaż zniżka była minimalną. Usposobienie końcowe słabe i niechętne.

KURSA AUSTRYACKIEJ CENTRALI DEWIZ.

Wiedeń, 1 czerwca.

Amsterdam 5875, Berlin 433.50, Zurych 2790, Kopenhaga 2375, Sztokholm 3050, Paryż 423.50, lewy 270, franki szwajcarskie 2765, dolary 150.

Kursa w wolnym obrocie: Zagrzeb 155—165, Budapeszt korony stemplowane 92—105. Warszawa polskie marki 85—87.

CEDUŁA KURSÓW GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń, 1 czerwca.

Renta majowa 89, austr. renta kor. 88.50. renta lutowa 90.50. węg. renta kor. 114. Losy tureckie 1530. Pr oritety kolei południowej 924, Anglobank 791, Bankverein 837, Bodenkredit 2050, Austr. Zakłady kredytowe 1083, Bank depozytowy 925. Laenderbank 1007, Merkur 920, Unionbank 915, Bank obrotowy 710, Živnostenska 1585, Kolej półn. 12.000, Kolej Lwów Czerniowce 1940, Kolej austr. 3875, Kolej południowa 513, Alpiny 3410, Berg und Huetten 8000, Krupp 1530, Poldihuette 2552, Pragereisen 6300, Rima 2980, Skoda 2331, Galicyjskie Karpaty 9050. Galicya 16240.

KURSA DEWIZ Z DN. 31 MAJA.

Zurych, 1 czerwca.

Berlin 15, 25, Londyn 21.75, Paryż 42.50, Medyolan 42.25, Bruksela 44.50, Kopenhaga 93, Sztokholm 120, Chrystyania 101.50, Madryt 91, Buenos-Ayres 242, Praga 12.50, Zagrzeb 5, Budapeszt 3.50, Warszawa 2.90, Wiedeń 425.

Z targu.

Kraków, 2 czerwca.

(m-m) Rozpoczęcie robót polnych spowodowało słabszą podaż nabiału. Na wczorajszym targu dowieziono małe stosunkowo ilości masła, mleka i jaj. Szczególnie brakowało jaj, wskutek czego cena podniosła się na 2 K 40 h. za jedną sztukę. Kilo masła płacono 140 kor., litr mleka 8 kor. Drobiu było dosyć, pomimo tego ceny utrzymały się wysokie. Za gęś żądano 350—400 kor., za kurę 250—300 K., za parę kurcząt 100—120 K, za kaczkę 120 K. Na targu owocowym panowały ceny niepomiernie wygórowane w stosunku do obfitego urodzaju owoców. Za kilo czereśni przekupnie żądali 80 K, za kilo truskawek 100 K, za kilo agrestu 20 K, za litr borówek 16 K. Pojawiły się też na targu grzyby. Za maleńki koszyczek prawdziwków, żądano 20 kor. Na targ jarzynowy dowieziono towaru obficie. Ceny były następujące: wiązka szparagów 25 K, wiązka młodych buraków 3—4 kor., wiązka marchwi — 5—6 K, jedna rzodkiew 1 K, jedna kalarepka 3 K, główka sałaty 70 do 80 hal. Cena ziemniaków, których była wielka obfitość, przy słabym popycie spadła do 3 K za kilo. Potaniała również pszenica w drobnej sprzedaży, albowiem przed kilku dniami żądano jeszcze 24 K za litr pszenicy, obecnie można ją nabyć w cenie 18 K za litr. Kilo pęcaku kosztuje 23 kor., kilo kaszy siekanki 20 kor.

Schwytanie szajki włamywaczy.

Korespondencya własna „Gońca Krakowskiego“

Przemyśl, 1 czerwca.

Przed kilku dniami dokonano niezwykle zuchwałego włamania do sklepu bławatnego tu-

tejszego kupca Symla przy ul. Słowackiego. W samo południe sprawcy odbili kłódkę, otwarli żelazne żaluzye, weszli do sklepu i wynieśli wszystko, co w nim zastali. Sprytni złodzieje zwinęli się tak szybko, że zanim Szymel z obiadu powrócił do sklepu, wynieśli i ukryli ogromny zapas towarów bławatnych.

Policya rychło jednak wpadła na trop sprawców i przyaresztowała całą czwórkę: Kulskę, Ginsberga, Blumenkopfa i jeszcze jednego niewiadomego nazwiska. Wszyscy czterej za fałszywymi paszportami przyjechali tu z Królestwa i przebrani w żydowskie bekiesze zamieszkali na kilka dni w pokątnym hoteliku. Przez ten czas przywódca ich Ginsberg (który nosił strój starozakonny i długą siwą brodę) badał teren i sposobną chwilę. Szajkę tą zorganizowanych włamywaczy odstawiono do aresztów sądowych. Z wyjątkiem kilku kawałków materyi wartości dwóch tysięcy K odebrano im wszystkie skradzione przedmioty. **S.**

Zastrzelenie trzech Niemców przez posterunek francuski w Bytomiu.

Bytom (PAT) W niedzielę **zastrzelił posterunek francuski w Bytomiu trzech Niemców, którzy podburzali tłum przeciwko Francuzom i Polakom.** Odgrażali się rewolwerami lub też uciekali na trzykrotne wezwanie, aby stać gdy posterunek chciał ich aresztować. Przedpołudniem przejeżdżający ulicą Gliwicką tramwajem Niemiec krzyknął: „Precz z Francyą". Żołnierz francuski chciał go aresztować, ten **ostatni zmierzył do żołnierza z rewolweru.** W odpowiedzi na to żołnierz **położył go trupem.** Jeden z oficerów francuskich **poznał w zabitym niebezpiecznego agitatora antyfrancuskiego w Alzacyi,** który zdołał uciec przed aresztowaniem. Również **zastrzelony został pewien Niemiec, który obraził żołnierza francuskiego.** Kiedy chciał go aresztować, Niemiec uciekał i na trzykrotne wezwanie nie stanął.

Gen. Lüttwitz aranżerem napadów na Polaków na Górnym Śląsku.

Bytom. (PAT) „Oberschlesische Grenzzeitung" donosi, że generał Luetwitz, którego ściga rząd berliński, **przebywał w ostatnich czasach na Górnym Śląsku, w powiecie Kluczbowskim,** u barona Richthofera-Jakubowicza. Richthofer odwiózł go potem do granicy niemieckiej. Obecność Luetwitza na Górnym Śląsku jest w związku ze **sprzysiężeniami monarchistycznymi,** które rząd niemiecki wykrył we Wrocławiu i okolicach. Bez wątpienia także **gwałty niemieckie na Górnym Śląsku są nie bez wpływu Luetwitza.**

Napady Niemców na Polaków trwają w dalszym ciągu.

Bytom (PAT) W Gliwicach **napadli Niemcy na dwie dziewczęta polskie** idące w towarzystwie żołnierza francuskiego, ubezwładniwszy żołnierza, **zaczęli bić dziewczęta, jednej z nich odcięli włosy i wrzucili do rzeki.** Przed kilkoma dniami napadł tłum Niemców w teatrze Apollo na kilku żołnierzy francuskich. Onegdaj zaś w jednej restauracyi Niemcy urządzili **demonstracyę przeciwko grupie Polaków, żądając od nich, aby zaprzestali rozmowy w języku polskim.** Napady na kobiety, idące w towarzystwie żołnierzy francuskich powtarzają się często, co dowodzi zorganizowanej akcyi w tym kierunku. Napady te wywołują u Polaków i Francuzów ogromne wzburzenie.

Niemcy zapłacili Francyi już 52 miliardów marek w złocie.

Nauen (PAT). „Deutsche Allg. Zeitung" podaje: Przegląd dotychczasowych świadczeń niemieckich na rzecz ententy, które według tego dziennika wynoszą **52 tysiące milionów marek w złocie,** składa się z następujących pozycyi: Kopalnie Zagłębia Saary tysiąc milionów, majątek państwowy na ziemiach, które odpadły od Niemiec, **6 tysięcy milionów,** wydana flota handlowa **8005 milionow,** maszyny **6 miljonów,** broń wartości **224 miliony,** materyały farbiarskie 4 miliony, benzol **4** miliony, amunicya **30 milionów,** kabel **85 milionów,** tabor kolejowy 750 milionów. Pozostawiony **materyał wojenny 3 tysiące milionów, środki żywności 2 tysiące milionów,** koszta utrzymania wojsk okupacyjnych **209 milionów.**

60 mil. mahometan gotuję się do świętej wojny z Anglią.

Nauen (PAT) Radio. Prasa berlińska donosi z ? źródeł włoskich o senzacyjnej mowie Emira Afganistanu, który oświadczył, że z powodu **uciska ze strony Anglii jest 60 milionów indyjskich mahometan gotowych na świętą wojnę, albo na emigracyę.** Bramini i buddyści Indyi **stoją po stronie mahometan. Emir dziękuje** rosyjskiemu **rządowi sowieckiemu za uznanie niepodległości Buchary i Chiwy.** Prasa niemiecka jest zdania, że działają tutaj sprytnie jednostki bolszewickie, które kierują ruch przeciwko Anglikom w Indyach za pośrednictwem Persyi i Mezopotamii.

Utworzenie komisyi dla badania kosztów utrzymania pracowników.

Warszawa (tel. M.). Wobec wzrastającej ciągle drożyzny i stawianych w związku z nią coraz nowych żądań robotników, utworzony został przy głównym Urzędzie statystycznym komitet, **celem badania wzrostu kosztów utrzymania rodzin pracowników,** zatrudnionych w przemyśle, handlu, oraz instytucyach miejskich i użyteczności publicznej. Komisya została powołana na zasadzie rozporządzenia rady ministrów i ma za zadanie wydanie opinii **w sprawie norm podwyżkowych, celem ustalenia ich wysokości w stosunku, odpowiadającym cenom artykułów pierwszej potrzeby.**

Pożyczka polska oparta na dolarach.

Warszawa (PAT). Ministerstwo skarbu komunikuje: Został wniesiony do Sejmu ustawodawczego projekt ustawy, której celem jest zabezpieczyć posiadaczy pożyczek obecnie rozchwytywanych, przed możliwą stratą na kursie waluty, a to przez oparcie wypłaty obligacyi tych pożyczek na dolarach Stanów Zjednoczonych. Mianowicie w wypadku, **gdyby kurs marki polskiej względnie waluty, która ją zastąpi, wynosił mniej, niż jeden dolar za 150 marek przy pożyczce krótkoterminowej, a 100 marek przy pożyczce długoterminowej, to w takim razie wypłaci się za 150 względnie 100 marek, umieszczonych w obligacyach, równowartość w walucie polskiej, odpowiadającą kursowi dolara w terminie płatności obligacyi.**

Zaznaczyć należy, że dzisiejszy kurs dolara wynosi około 190 marek, a więc **nabycie pożyczki krótkoterminowej równa się nabyciu dolara za 150 marek, a pożyczki długoterminowej za 100 marek.**

Równocześnie wniesiono do Sejmu **projekt ustawy o pożyczce przymusowej,** która wejdzie w życie natychmiast po zamknięciu subskrypcyi na pożyczkę dobrowolną. Proponowane przez radę ministrów zasady tej pożyczki są następujące: **Jest ona rentą 3 procentową, bez prawa lombardu** w Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej. Obowiązkowi pokrycia tej pożyczki podlegają **wszystkie osoby prawne,** obliczone na zysk i osoby fizyczne, które albo opłacają podatki majątkowe od majątków, mających wartość wyższą **od 100 tysięcy marek,** albo prowadzą samodzielnie przedsiębiorstwa przemysłowe lub handlowe, albo z innych źródeł mają **dochód czysty od 36 tysięcy marek rocznie.** Pierwsza rata tej pożyczki ma być rozłożona na podstawie wielokrotności wpłaconych podatków, druga przez specyalne komisye, uwzględniające naturalną zdolność płatniczą, wzbogacenie się w czasie wojny i tym podobne okoliczności. Suma, która ma się ściągnąć tą drogą, **wynosi 15 miliardów marek.** Od tego potrąci się czysty zysk z obecnie rozpisanej pożyczki długoterminowej.

Palacze będą musieli subskrybować pożyczki państwowe.

Warszawa (PAT). „Gazeta Warszawska" donosi: Z inicyatywy dyrekcyi monopolu tytoniowego, związki, stowarzyszenia i hurtownie wyrobów tytoniowych mają opracować **projekt rozszerzenia subskrypcyi pożyczki odrodzenia na konsumentów tytoniowych.** Warszawskie współdzielczo Towarzystwo handlu wyrobami tytoniowemi powzięło projekt **wypuszczenia specyalnych bonów,** które będą sprzedawane razem z wyrobami tytoniowemi, potem wymieniane na odcinki pożyczki odrodzenia.

Odroczenie rekonstrukcyi gabinetu.

Warszawa (tel. M.). Z pogłosek, które się rozeszły w kuluarach sejmowych, wynika, że **sprawa kryzysu gabinetowego nie prędzej stanie się aktualną, aż wyjaśni się sytuacya militarna na froncie,** oraz zostanie przeprowadzoną ustawa o sekwestrze ziemiopłodów. Jeżeli wierzyć krążącym pogłoskom, stanowisko to podziela nie tylko narodowe zjednoczenie ludowe, ale także narodowa partya robotnicza, która rzekomo nie chce reagować na propozycyę utworzenia nowej większości, aż nie będą załatwione **obie te sprawy.**

Rekonstrukcya gabinetu ukraińskiego.

Warszawa (PAT). „Gazeta Warszawska" podaje: W Kijowie pod przewodnictwem Petlury, z udziałem przedstawicieli kijowskiego gromadzkiego komitetu ukraińskiego, odbył się szereg narad, które mają za zadanie **rekonstrukcyę gabinetu ukraińskiego.** W skład nowego gabinetu wejdą: Prokopowicz, Mikowski sprawy zagraniczne, Mazepa praca, generał Skalski wojna, A. Lewicki sprawiedliwość, Stemkowski rolnictwo, Jawata oświata, Nikowski należał do grupy federalistów, dążących do autonomicznej Ukrainy, skłaniającej się do Rosyi, **Stemkowski jest Polakiem.**

Pismo polskie w Olsztynie.

Olsztyn (PAT) Wczoraj wyszedł pierwszy numer polskiego pisma „Masurische Volkszeitung" wydawanego po niemiecku. Podpisani redaktorzy Fryderyk Lejk i Rakowski.

Traktat pokojowy między sowietami a Gruzyą.

Paryż (tel. M.). „Temps" donosi o **zawarciu między Gruzyą a rządem sowieckim traktatu pokojowego,** w którym Rosya uznaje niepodległość Gruzyi, wyrzeka się wszelkiej interwencyi w wewnętrznych sprawach Gruzyi i uznaje przynależność okręgu Batumskiego do Gruzyi. **Oba państwa zobowiązały się do wzajemnej neutralności,** zaś stosunki handlowe między niemi mają być oparte na zasadzie **najwyższego uprzywilejowania.**

Brusiłow czcił dawniej cara dziś... Trockiego!

Warszawa. (Tel. M.) Cała prasa warszawska omawia dzisiaj żywo ostatnie radio gen. Brussiłowa, nawołujące oficerów rosyjskich do wstępywania do czerwonej armii. Dzienniki zaznaczają, że **inteligencya gen. Brussiłowa nie jest prawdopodobnie dość wysoką.** Carski żołdak nawykł do „czitopoczitania" i bijąc się w piersi i żegnając się dziesięciokrotnie krzyżem wierzy, być może, że wszelka władza od Boga pochodzi i że **Trocki jest tylko nowym Waregiem, zesłanym przez Opatrzność jako narzędzie kary za to, że lud rosyjski niedość wiernie służył cerkwi prawosławnej.**

Zupełnie tak samo jak dzisiaj chce on **zdobywać Wilno i Kijów,** aby rzucić je pod władzę rozpasanych w swoim sadyźmie „czerezwyczajek", tak samo lat temu trzy gen. Brussiłow marzył o tem, aby **Warszawę rosyjską znowu dla cara odzyskać** i za zdrajcę stanu uważałby każdego, ktoby mu powiedział, że to jest marzeniem złodzieja i grabieżcy. **Polska nie prowadziła dotąd wojny z narodem rosyjskim,** prowadziła ją tylko z oprawcami Rosyi, uwalnia od tych oprawców ludy w **imieniu tradycyi historycznej,** a których to **ludów wolność jest warunkiem wolności polskiej.**

Bolszewik Krassin zażąda od Lloyd Georgea
wyjaśnień w sprawie ofenzywy polskiej.

Paryż (PAT). Radio. Ag. Havasa. „Matin" donosi z Londynu: Staje się coraz **więcej widoczny charakter polityczny Krasina.** Eksperci dodani delegatowi angielskiemu, składają się z rzeczoznawców politycznych. Przedmiotem dyskusyi będzie sprawa posuwania się bolszewików w kierunku Persyi. Oczekiwane jest, że **Krasin zażąda również wyjaśnień co do ofenzywy polskiej na Ukrainie.**

Przybycie do sejmu posłów polskich z Pomorza.

Warszawa. (PAT) Posiedzenie 152 Sejmu. Początek o godz. 4.30 minut. Po odczytaniu interpelacyi zabrał głos marszałek i oświadczył, iż z pośród 20 posłów świeżo na Pomorzu wybranych, weszli do Izby I. Brejski, dr I. Brejski, Adam Chałdzyński, Jakób Nurek, Albin Nowicki, Ignacy Reder, Anna Anastazya Piasecka, Stanisław Wachowski i pani Wilczkowiakowa. Następnie marszałek powitał posłów z Pomorza w imieniu całego Sejmu ustawodawczego.

W odpowiedzi zabrał głos Izydor Brejski i oświadczył: Wysoki Sejmie! Posłowie polscy z Pomorza wstępując do Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej **przynoszą rodakom pozdrowienie od braci z nad Bałtyku i ślubowanie wieczystej wierności dla Polski po wszystkie czasy.** Zarazem wnoszą posłowie polscy z Pomorza wobec całego świata uroczysty protest przeciwko nowemu podziałowi Polski, dokonanemu w Wersalu przez odcięcie **prastarych odwiecznych polskich części Pomorza i przez wyodrębnienie jego prastarej stolicy miasta Gdańska.**

Następnie przystąpiono do dalszych rozpraw nad ustawą o **ustroju władz szkolnych.**

W tej sprawie zabrał głos ksiądz **poseł Kotula,** zarzucając ministrowi, iż nie wskazał środków **do walki z analfabetyzmem,** który należy zwalczać nietylko u dzieci ale i u starszych.

Należy zatem zorganizować kursa nauki czytania. **W Małopolsce** należy usunąć z powszechnych szkół ludowych język niemiecki. Mówca domaga się stanowczo **szkół wyznaniowych i nauczania religii** tylko przez duchownych.

Następny mówca, **poseł Hirschhorn,** wytyka, iż ustawa jest tylko tymczasowa i wbrew twierdzeniu referenta nie wprowadza decentralizacyi. Ustawa nie czyni zadość obowiązkowi względem żydów.

W dalszym ciągu swego przemówienia poseł **Piotrowski stwierdza, że rząd nie powinien szczędzić pieniędzy na oświatę.** Oświadcza w imieniu klubu chrześc.-narodowego, iż szkoła powinna **być wyznaniowa.**

Minister wyznań i oświaty Łopuszański odpowiada przedewszystkiem na zapytanie posła Sołtyka, że ministerstwo jest za **propagowaniem szkolnictwa państwowego średniego.**

Następnie minister odpiera zarzut posła Pietrzaka jakoby ministerstwo starało się usunąć dzieci robotnicze od kształcenia w szkołach wyższych. Odpowiadając na zarzuty pos. ks. Kotuli stwierdza p. minister, że z **podręczników szkolnych w Małopolsce usunięto już wszystkie naleciałości rządu zaborczego. W szkołach ludowych usunięto już naukę języka niemieckiego.**

Pos. Woźnicki oświadcza, że klub jego nie głosował przeciw ustawie. Ustawę w drugiem i trzeciem **czytaniu przyjęto.** Obradowano następnie nad sprawozdaniem komisyi robót publicznych w sprawie rozebrania soboru na placu Saskim. **Wniosek o zburzenie dzwonnicy przyjęto jednogłośnie.** Decyzyę co do zburzenia soboru odroczono. Następne posiedzenie odbędzie się w piątek o godz. 4 popołudniu.

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Editor" J. Konarski. — Redaktor odpowiedz. Wlodz. Strycharski — Druk. Ludowa Kraków.